

POTRZEBNE WIELOMILIARDOWE INWESTYCJE W TRANSFORMACJĘ POLSKIEJ ENERGETYKI

Polska energetyka w blisko 80 proc. opiera się na węglu. Według rządowych strategii w kolejnych latach jego udział ma sukcesywnie spadać, do 60 proc. w 2030 roku, przy równoczesnym zwiększaniu udziału odnawialnych źródeł, do 27 proc. w 2030 roku. Transformacja energetyczna to jednak proces obliczony na dziesięciolecia, wymagający stabilnych ram prawnych i przede wszystkim wielomiliardowego finansowania. - Jeżeli tylko zostaną podjęte trudne decyzje odnośnie do skierowania sektora energetycznego na odpowiedni tor, środki na ten cel na pewno się znajdą - mówi Anna Chmielewska, zastępca dyrektora EBOR.

- Transformacja energetyczna będzie kosztowała setki miliardów i to jest ogromne wyzwanie dla całej gospodarki. W skali globalnej tych środków jest naprawdę dużo - mówi agencji Newseria Biznes Anna Chmielewska, zastępca dyrektora European Bank for Reconstruction and Development.

Cele klimatyczne UE zakładają, że do 2030 roku emisja gazów cieplarnianych zostanie zredukowana minimum o 40 proc. w stosunku do poziomu z 1990 roku, do tego czasu ma też zostać osiągnięty 27-proc. udział OZE w unijnym miksie energetycznym.

Ramy dla transformacji polskiego sektora energetycznego wyznaczą będąca w trakcie przygotowania „Polityka Energetyczna Polski do 2040 roku” oraz „Krajowy Plan na rzecz Energii i Klimatu do 2030 roku” (KPEiK), negocjowany z Komisją Europejską. Dziś ok. 77 proc. energii elektrycznej w Polsce jest wytwarzane z węgla kamiennego i brunatnego. Długoterminowe strategie zakładają, że w kolejnych latach jego udział ma sukcesywnie spadać do 60 proc. w 2030 roku. Równocześnie Polska będzie stawiać na dywersyfikację nośników energii, zwiększając udział OZE - z obecnego poziomu 14 proc. do ok. 27 proc. w 2030 roku oraz ok. 50 proc. do 2040 roku.

Transformacja polskiej energetyki to jednak proces obliczony na dziesięciolecia, wymagający stabilnych ram prawnych i przede wszystkim wielomiliardowego finansowania.

- Konieczne jest zarówno finansowanie kapitałowe, jak i dłużne, które od lat stanowi podstawę finansowania inwestycji infrastrukturalnych. Tutaj mamy zarówno sektor bankowy, jak i emisje zielonych obligacji, tzw. sustainability bonds, a grono inwestorów się poszerza. Mamy także inwestorów kapitałowych w formie funduszy infrastrukturalnych i środki europejskie. Tak więc jeżeli tylko zostaną podjęte trudne decyzje odnośnie do skierowania sektora energetycznego na odpowiedni tor, to środki na sfinansowanie tej transformacji na pewno się znajdą - zapewnia Anna Chmielewska.

Propozycja przedstawiona przez Komisję Europejską w maju ub.r. zakłada, że nowa unijna siedmiolatka na lata 2021-2027 nie będzie już co prawda tak hojna dla Polski, która ma otrzymać o 25 proc. mniej na politykę spójności, jednak finansowanie transformacji energetycznej wciąż pozostaje jednym z unijnych priorytetów i środków na ten cel nie zabraknie.

Alternatywą może być też m.in. szybko rosnący rynek zielonych obligacji (green bonds), finansujących projekty związane z ekologią, ochroną środowiska czy poprawą jakości powietrza. Od kilku lat z powodzeniem emitują je już samorzady i miasta takie, jak Oslo czy Sztokholm. Polska – jako pierwszy kraj na świecie – już w 2016 roku wyemitowała zielone obligacje na kwotę 750 mln euro na sfinansowanie ulg i dotacji dla firm wytwarzających zieloną energię. W ubiegłym roku dokonała kolejnej emisji zielonych obligacji o wartości 1 mld euro, która spotkała się z olbrzymim zainteresowaniem rynku (jak podało MF, inwestorzy chcieli kupić papiery o wartości aż 3,25 mld euro).

Z danych KPMG i DNB Banku wynika, że globalna wartość zielonych obligacji wyniosła w 2018 roku 167,3 mld dol. (wzrost z 162,1 mld dol. rok wcześniej). Szacunki rynkowe mówią, że w tym roku będzie to już 250 mld dol.

- Mechanizmy wsparcia regulacyjnego pomagają maksymalnie wykorzystać finansowanie dłużne. Pozwala to zapewnić pewną przewidywalność ram prawnych i przepływów gotówkowych. Wobec tego pomagają sfinansować inwestycje w sposób szybki i efektywny kosztowo, tym samym przyczyniając się do jak najniższego kosztu energii dla odbiorców końcowych – mówi Anna Chmielewska.

Jak podkreśla, dodatkiem jest także wsparcie ze strony instytucji międzynarodowych, chociaż one rzadko finansują tego typu inwestycje samodzielnie.

- Zwykle pełnią rolę mobilizatora dla finansowania zewnętrznego w celu przekonania, że wystarczająco bezpiecznie jest zainwestować w dany projekt – mówi Anna Chmielewska.

W kolejnych latach istotnym elementem finansowania inwestycji energetycznych na dużą skalę będą także raczkujący w Polsce rynek mocy oraz aukcje OZE.

- Jako EBOR sfinansowaliśmy pierwszą dużą farmę wiatrową w Potęgowie, która korzysta z systemu aukcyjnego. Widzimy coraz większe zainteresowanie innych banków finansowaniem w tej formule. Jest to system zbliżony do systemów w innych krajach, które są dobrze bankowalne i pomagają osiągnąć jak najniższe ceny dla odbiorcy końcowego – podkreśla Anna Chmielewska. – To samo dotyczy rynku mocy. Tu jesteśmy dopiero na początku drogi, ale tym, co ważne w każdym systemie wsparcia, jest jego przewidywalność i wiara rynku w to, że on będzie trwał w niezminionej formie. (Newseria)